

Okrzyk bojowy: „Błuźnierstwo!”

Wiele krajów o większości muzułmańskiej ma przepisy karne przeciwko „błuźnierstwu”, „zniesławieniu religii” i „apostazji”. W praktyce służą one jako bardzo skuteczna broń do rozstrzygania osobistych animozji, sporów o ziemię i wymierzania rodzinnej zemsty.

Chrześcijanka [Asia Bibi](#) siedziała w celi śmierci: niepiśmienna kobieta więziona w pojedynczej celi przez prawie dekadę – jedna piąta życia w piekle. Wreszcie na początku 2019 r. pakistański sąd najwyższy ją uniewinnił. Ta historia trafiła na międzynarodowe nagłówki.

Jednak opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy z jej dalszego cierpienia po wyjściu na wolność. W maju 2019 r. miała możliwość wyjechać do Kanady, ale to nie zakończyło jej koszmaru: fanatyk religijny opublikował wideo, w którym domaga się jej zamordowania. I ten post wideo wciąż wywołuje u niej strach o życie.

Czym zawiniła Bibi? Oskarżenia to stek sfabrykowanych bzdur, niewarty dalszych komentarzy – ale w Pakistanie jest to zupełnie normalne. Równie normalna jest obojętność międzynarodowych mediów. Bibi była wyjątkiem, który potwierdził regułę: ostatnie momenty jej dziesięcioletniej męki były ogólnoswiatową historią medialną, ale pierwsze rozdziały nie cieszyły się dużym zainteresowaniem.

„Czarne prawa” Pakistanu

Takie tragedie rzucają światło na złożoność chaosu, jaki panuje wokół tematu błuźnierstwa. Gehenna Bibi trwała ponad dekadę i dwie ofiary kosztowała życie.

W 2009 r. gubernator Pendżabu Salman Taseer odwiedził Bibi w

celi śmierci. Wychodząc z więzienia nazwał pakistańskie przepisy dotyczące bluźnierstwa „czarnymi prawami”. W 2011 r. zapłacił za to swoim życiem, podobnie jak Shahbaz Bhatti, federalny minister ds. mniejszości. Obaj padli ofiarą zabójstwa, ponieważ odważyli się bronić Bibi i skrytykować przepisy dotyczące bluźnierstwa.

Zabójcą gubernatora był jego ochroniarz. W uczciwym procesie – co warto odnotować szczególnie w przypadku Pakistanu – Mumtaz Qadri został skazany, zgodnie z prawem kraju, na karę śmierci. Miliony użytkowników Facebooka i rzesze niepiśmiennych sympatyków okazały swoje poparcie temu tchórzliwemu i wygadnemu zabójcy, delektującemu się opinią męczennika, dla którego drzwi raju stoją otworem.

Pod koniec 2015 r. Sąd Najwyższy uprawomocnił jego wyrok. Pakistańczycy wstrzymali oddech. Czy prezydent Mamnoon Hussain ułaskawi zabójcę? I czy zabójstwo Taseera stałoby się precedensem dla legalizacji morderstw pod pretekstem bluźnierstwa? Kiedy morderca został rzeczywiście stracony w dniu 29 lutego 2016 r., opinia publiczna była zaskoczona. Przez ponad tydzień miliony rozwścieczonych fanatyków publicznie demonstrowały, paraliżując stolicę i inne ośrodki miejskie.

Drakońskie kary dla „bluźnierców” i „apostatów”

Kara śmierci jest niezgodna z podstawowymi prawami człowieka i została zniesiona w większości krajów Europy, z wyjątkiem Rosji (moratorium) i Białorusi (obowiązuje). Spośród 50 stanów, w 13 stanach USA jej orzekanie i wykonywanie zostało zawieszona, a w 21 stanach zniesiono ją całkowicie. W innych częściach świata, w tym w Pakistanie, kara śmierci pozostaje w gestii lokalnego prawodawstwa.

W tym kontekście odmowa ze strony prezydenta ułaskawienia zabójcy Taseera demonstruje jednoznacznie brak poparcia dla działań „męczennika bluźnierstwa”, który próbuje wziąć

sprawiedliwość w swoje ręce. Jest to sprzeciw wobec tego, co faktycznie staje się prawem zwyczajowym w wielu częściach świata muzułmańskiego.

Okrzyk bojowy „Błudnierstwo!” nadal służy jako perfidna, ale bardzo skuteczna broń dla osób, które prowadzą spory o nieruchomości, wendety rodzinne i mają wszelakie inne osobiste motywy. Pakistan pobił rekord zarówno jeśli chodzi o liczbę morderstw osób, które próbują bronić prawa, jak i pod względem liczby przebywających w więzieniu (często z wyrokiem dożywocia) „błudnierców”. Dziesięciolecia prześladowań ludzi pod pretekstem fałszywych oskarżeń o bluźnierstwo – często za przyzwoleniem władz – głęboko wpłynęły na obyczaje kulturowe i postawy społeczne.

W XXI wieku kilka krajów, w przeważającej mierze muzułmańskich, egzekwuje przepisy dotyczące „błudnierstwa”, „zniesławiania religii” i „apostazji”. W Pakistanie, Iranie, Afganistanie, Arabii Saudyjskiej, Nigerii i Somalii zarówno bluźnierstwo jak i apostazja podlegają karze śmierci. Apostazja jest również poważnym przestępstwem w Malezji, Malediwach, Katarze, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Jemenie, Sudanie i Mauretanii. W innych krajach muzułmańskich na porządku dziennym jest drakońskie egzekwowanie zakazów apostazji i bluźnierstwa. Okrutne i upokarzające kary (publiczne chłosty), surowe wyroki więzienia i inne naruszenia konwencji o torturach z 1984 r. są powszechne.

Dramat w Indonezji

Nie ma wątpliwości, że uznanie bluźnierstwa za przestępstwo przez dany system prawny prowadzi do polowań na czarownice, absurdalnych konfliktów interesów, hipokryzji i do rażącego naruszania praw człowieka. Dwa ostatnie przypadki z Indonezji, największego na świecie kraju o większości muzułmańskiej, doskonale ilustrują skalę problemu.

W latach 2017-2019 były gubernator Dżakarty Basuki Tjahaja

Purnama, znany jako Ahok, odbywał dwuletni wyrok więzienia za wyrażenie opinii na temat jednego z wersetów Koranu. Ahokowi, który etnicznie jest chińskim chrześcijaninem, odmówiono prawa do nie zgodzenia się z opiniami islamskiego autorytarnego uczonego.

W innym przypadku z 2018 r. Meiliana, etnicznie chińska buddystka, została skazana na 18 miesięcy więzienia. Jakiej zbrodni się dopuściła? Skarżyła się na nadmierną liczbę wezwań do modlitwy z minaretu w jej sąsiedztwie. Jej działanie zostało zinterpretowane jako „obraza islamu”. Gdzie tu miejsce na wolność wyrażania opinii? Wolność wypowiedzi? Prawo mniejszości religijno-etnicznej do ochrony?

Podstawowa sprzeczność z prawami człowieka

Praktyki takie są sprzeczne z podstawowymi prawami człowieka, które nie podlegają negocjacji. Szałem jest podważanie zasad przyjętych przez ONZ w 1948 r. W tamtym czasie Powszechna Deklaracja Praw Człowieka była odpowiedzią na II wojnę światową, ludobójstwo i przerażające zbrodnie wojenne. Tego rodzaju sytuacje są przygnębiające, ale kiedy tak się dzieje, w pierwszej kolejności zawsze lekceważone i naruszane są prawa człowieka.

Znaczenie mają także inne umowy dotyczące tych praw, na przykład Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. (ICCPR). Wolność opinii i wypowiedzi jest według niego niezbywalnym prawem (art.19). Dlatego artykuł 20 zabrania mowy nienawiści. Jest to konieczne, zwłaszcza w celu wzmocnienia kolejnego podstawowego prawa człowieka: wolności religii lub przekonań (art. 18). To podstawowe prawo gwarantuje wolność sumienia, myśli i opinii. Dlatego obejmuje prawo jednostki do zmiany religii i do przejścia na inne wyznanie.

Zakazanie „błuźnierstwa”, „zniesławiania religii” i „apostazji” pogłębia nietolerancję religijną, ekstremizm i

przemoc. Państwa, które szanują, chronią i przestrzegają podstawowych praw człowieka, funkcjonują w kontakcie z rzeczywistością. Przystosowane do realiów XXI wieku, przeważnie mają dobre zapisy dotyczące stabilności politycznej i społecznej, dobrobytu gospodarczego i długoterminowego, zrównoważonego wzrostu.

Już dawno należało położyć kres zakazowi bluźnierstwa, sankcjom przeciwko „oszczerstwom religijnym” i nietolerancji wobec apostatów.

Thomas Krapf

Autor jest prawnikiem zajmującym się prawami człowieka.

Tłumaczenie GB na podstawie <https://en.qantara.de>

Iran: egzekucje dzieci, amputacje, chłosty

Majid Rafizadeh

Według [raportu](#) opublikowanego przez Amnesty International 26 lutego, respektowanie praw człowieka w Iranie „poważnie się pogorszyło”. Dlaczego więc Unia Europejska nadal [prowadzi](#) politykę ugłaskiwania reżimu Iranu, który ma straszliwe notowania, jeśli chodzi o przestrzeganie praw człowieka?

Niestety, Europa – mimo jej niekończącego się [chełpienia własną moralnością](#) i [przekonaniem o własnej nieomyślności](#) – staje się najbardziej niemoralnym graczem świata – jeśli już nim nie jest.

Na przykład, Unia Europejska niesprawiedliwie [koncentruje się](#) na nękanii jedyne go liberalnego, demokratycznego i przestrzegającego praw człowieka kraju na Bliskim Wschodzie: Izraela. Nie krytykuje [Turcji](#) za okupowanie Północnego Cypru, [Chin](#) za okupowanie Tybetu lub [Pakistanu](#) za okupowanie Kaszmiru. Europa i [skorumpowane](#) Narody Zjednoczone nie ruszą palcem przeciwko rzeczywistym sprawcom zbrodni przeciwko ludzkości, takim jak [Chiny](#), [Kuba](#), [Rosja](#), [Turcja](#), [Północna Korea](#), [Nigeria](#) lub [Sudan](#), żeby wymienić tylko kilka.

Nie sposób przecenić smrodu dwulicowości Europy. Europa łąpczywie narzuca sankcje na kraj, który jest domem Żydów od ponad trzech tysięcy lat, niemniej próbuje znaleźć [sposoby](#) na dalsze prowadzenie interesów z krajem takim jak Iran, który nie tylko próbuje zaprowadzić swoją [hegemonię](#) na całym Bliskim Wschodzie – przez swoje marionetki w Iraku, Jemenie, Syrii i Libanie – ale łamie także wszystkie możliwe prawa człowieka ([tutaj](#), [tutaj](#), [tutaj](#) i [tutaj](#)). Jedynym wnioskiem, jaki się nasuwa, jest to, że Europa nadal lubi zabijanie Żydów i chętnie popiera tych, którzy chcą ich zabić. Czy można być bardziej amoralnym?

Długa jest lista pogwałceń praw człowieka, jakie [popęłnił](#) reżim w Iranie, jednak najbardziej zatrważające wydaje się być okrucieństwo wobec dzieci.

[Według](#) działającej z Norwegii organizacji, Iran Human Rights (IHR), która starannie monitoruje egzekucje w Iranie:

Mimo ratyfikowania oenzetowskiej Konwencji o Prawach Dziecka, która zakazuje wymierzania kary śmierci za przestępstwa popełnione przed ukończeniem 18 roku życia, Iran pozostaje największym na świecie katem nieletnich. Według raportów IHR, władze irańskie dokonały egzekucji na co najmniej 40 nieletnich od 2013 roku.

Te dzieci są trzymane w zamknięciu i tracone zanim osiągną dorosłość. Co najmniej 6 nieletnich, w tym dwie wydane za mąż

dziewczynki [stracono](#) w 2018 roku. Amnesty International [tak pisze](#) o karze śmierci wymierzonej dzieciom przez Iran:

Już w wieku dziewięciu lat dziewczynki mogą być skazane na egzekucję; dla chłopców jest to 15 lat. Co najmniej 73 nieletnich przestępców stracono w latach 2005 do 2015. I władze nie wykazują żadnych oznak, że zatrzymają tę straszliwą praktykę.

Mamy dane 49 osób w celach śmierci w Iranie, które miały poniżej 18 lat w czasie, kiedy zostało popełnione przestępstwo, o które są oskarżone. ONZ mówi, że w kraju jest co najmniej 160 takich osób oczekujących na egzekucję. W rzeczywistości jest prawdopodobnie dużo więcej młodych przestępców w irańskich celach śmierci, ponieważ zastosowanie kary śmierci w Iranie często otoczone jest tajemnicą.

Popatrzmy na Zeinab Sekaanvand Lokran. W październiku 2018 była dzieckiem-żoną, [pochodziła](#) z ubogiej rodziny mniejszościowej, została stracona w dzień po urodzeniu martwego dziecka. Według islamskiego [kodeksu karnego](#) Iranu egzekucji można dokonać na cztery różne sposoby: powieszenie, ukamienowanie, pluton egzekucyjny lub ukrzyżowanie.

System sprawiedliwości Republiki Islamskiej lub Rewolucyjny Sąd może wnieść niejasne [oskarżenia](#), takie jak „prowadzenie wojny przeciwko Bogu”, szerzenie *moharebeh* („zepsucia na ziemi”), protestowanie lub zagrażanie narodowemu bezpieczeństwu kraju. Te zarzuty można rozciągać, pozwalając, by zwykłe czyny, takie jak [krytykowanie](#) Najwyższego Przywódcy, stały się przestępstwem, tylko po to, by można było wykonać nakaz egzekucji.

Islamski kodeks karny Iranu [pozwala](#) na egzekucję dziewczynek już od dziewiątego roku życia. To wszystko dzieje się, podczas gdy głęboko cyniczna Unia Europejska nadal określa irańskiego prezydenta Hassana Rouhaniego mianem „umiarkowanego”.

Wiadomo także, że teokratyczny establishment wymusza

przyznania się do winy i pokazuje w telewizji tortury, by wzbudzić strach wśród ludności. Jak [poinformowała](#) niedawno Iran Human Rights:

W 2018 roku władze irańskie raz jeszcze pokazały systematyczne łamanie właściwej procedury prawnej i rządów prawa. Pokazywane w telewizji przyznania się do winy, niesprawiedliwe procesy i raporty o torturach przypominają o fakcie, że poprawa statusu praw człowieka i poważne kroki w kierunku zniesienia kary śmierci nie są możliwe bez fundamentalnych zmian w systemie sądowym Iranu.

W 2018 roku wykonano w Iranie co najmniej 273 [egzekucji](#), według Iran Human Rights. Rząd irański [zajmuje](#) drugie miejsce (Chiny są pierwsze) pod względem absolutnej liczby dokonanych egzekucji, a [zajmuje](#) pierwsze miejsce na świecie w egzekucjach *per capita*. Ze względu na brak przejrzystości w reżimie irańskim sądzi się, że nieoficjalna liczba egzekucji jest jeszcze wyższa.

Rośnie też w Iranie ilość niezwykłych i okrutnych kar. [Według](#) raportu Amnesty International rośnie stosowanie rozmaitych rodzajów tortur, takich jak amputacja i chłosta.

Jednym przykładem było [przywiązanie](#) człowieka do drzewa w miejscu publicznym w prowincji Razaai Chorasani i wymierzenie mu 80 batów. Jego przestępstwo? Picie alkoholu dziesięć lat wcześniej, kiedy miał 14 lub 15 lat.

W [sprawie](#) człowieka oskarżonego o kradzież bydła karą była amputacja ręki. Nie tylko są to barbarzyńskie kary, ale można założyć, że ci mężczyźni, ani masy innych, którzy zostali potraktowani w podobny sposób, nie mieli uczciwego procesu ani niczego przypominającego prawną obronę.

Irańscy przywódcy nasilają także rozprawę z całą populacją. Aresztowani w podejrzanych okolicznościach umierają w więzieniu, [jak](#) 63-letni irańsko-kanadyjski profesor. [Według](#) Amnesty International:

W lutym [2018] kanadyjsko-irański profesor i działacz na rzecz środowiska, Kavous Seyyed Emami zmarł w więzieniu Evin po arbitralnym aresztowaniu dwa tygodnie wcześniej. Władze twierdziły, że popełnił samobójstwo i odmówiły oddania zwłok rodzinie, jeśli nie zgodzą się na natychmiastowy pogrzeb bez niezależnej autopsji.

Z powodu niedawnych protestów w kraju teokratyczny establishment nasilił także [cenzurę](#) w mediach, [zagłuszanie](#) zagranicznych satelitarnych kanałów telewizyjnych i [aresztowania](#) obrońców praw człowieka. [Obrońcy](#) praw człowieka i znani prawnicy, włącznie z Nasrin Sotoudeh i jej mężem Rezą Chandanem, którzy [bronili](#) lub popierali ruchy społeczne, takie jak sprzeciw wobec obowiązkowych hidżabów, są skazywani na długie wyroki więzienia.

Te coraz powszechniejsze łamanie praw człowieka powinny podnieść alarm wśród europejskich polityków, którzy zawsze pouczają resztę świata o tym, jak sami dbają o prawa człowieka – na przykład, nie wysyłają przestępców z powrotem do krajów, z których przybyli, a gdzie mogliby być torturowani. Powinna ich przerażać informacja, że w pewien sposób umożliwiają i ośmielają ten reżim i wzmacniają go, by mógł kontynuować te odrażające czyny.

Teraz jest czas, by Unia Europejska położyła kres polityce umizgów do reżimu, który nie waha się przez [chłostaniem ludzi](#) – publicznie, dla zastraszenia innych – torturowaniem każdego obywatela, którego wybierają za cel ataku, [stosowaniem](#) okrutnych kar, takich jak amputacje i dokonywania egzekucji dzieci, które dopiero zaczynają swoje życie. To są czyny, które powinno się potępić – nie zaś akceptować je przez politykę ugłaskiwania, deprawację moralną i nagą [chciwość](#).

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło: <https://pl.gatestoneinstitute.org>

Majid Rafizadeh: Amerykański politolog irańskiego pochodzenia. Wykładowca na Harvard University, Przewodniczący International American Council. Członek zarządu Harvard International Review.

„Islamskie prawa człowieka” nie chronią praw człowieka

Religijne interpretacje spowalniają wdrażanie Karty Praw Człowieka ONZ, która 10 grudnia obchodziła 70. rocznicę uchwalenia. ONZ jest również częścią związanych z tym problemów, pisze laureatka Pokojowej Nagrody Nobla (2003), irańska aktywistka [Szirin Ebadi](#).

* * *

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka wywodzi się z zachodnich, zwłaszcza europejskich systemów wartości i dlatego jest niekompatybilna z innymi narodowymi kulturami i religiami – tak twierdzą niektórzy krytycy. Głównymi orędownikami tego argumentu są niedemokratyczne państwa islamskie, w tym Iran. Na przykład, w organach międzynarodowych irański komisarz ds. praw człowieka, Mohammad Javad Larijani, z dumą broni wykonywania „boskich kar” – w tym amputacji rąk złodziejom i śmierci przez ukamienowanie.

W Iranie są ludzie, którzy tkwią w więzieniach tylko dlatego, że są wyznawcami bahaizmu. Niektórzy Irańczycy stają w obliczu uwięzienia z powodu oskarżeń, że przeszli z islamu na chrześcijaństwo. Tymczasem kobiety irańskie są karane, jeśli próbują dochodzić swoich praw i odrzucają hidżab. Irańskie prawa stosowane do ścigania i karania tych osób naruszają prawa człowieka, ale władze uzasadniają ich użycie, odwołując

się do islamskiej koncepcji prawnej.

Deklaracja kairska z 1990 r

W 1990 r. ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich Organizacji Współpracy Islamskiej, w tym Iranu, przyjęli Deklarację Kairską o prawach człowieka w islamie. Jeśli uznamy tę deklarację za własny sposób implementacji Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przez kraje muzułmańskie, to nie ma z tym problemu. Ale jeżeli te kraje uznają swoją deklarację za kontrpropozycję do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, to okazuje się, że zmierza to w złym kierunku.

Kobiety irańskie są karane, jeśli próbują dochodzić swoich praw i odrzucają hidżab

Gdyby muzułmanie przyznali sobie prawo do przyjęcia własnej deklaracji o prawach człowieka na podstawie wyznawanej przez nich religii, musieliby również przyznać to prawo zwolennikom innych religii. Wówczas ogłoszono by wiele deklaracji praw człowieka – inną dla Żydów, inną dla buddystów, itd. Jest oczywiste, że nie byłoby to zgodne z powszechnie obowiązującymi i egzekwowalnymi prawami człowieka.

Obiekcje ateistów są równie fałszywe

Nawet kraje oficjalnie ateistyczne, takie jak Chiny, z systemem komunistycznym, nie akceptują powszechnej ważności praw człowieka. Ich zdaniem prawa człowieka opierają się na systemach kapitalistycznych i ich wartościach, i nie są zgodne z prawami socjalistycznymi. Również ten argument jest błędny. Wolność słowa nie jest na przykład sprzeczna z socjalizmem, a komunizm nie oznacza arbitralnej władzy, jednak dyktatorzy rozumieją i realizują komunizm w ten sposób. Zatem zarówno wiara w boga jak i przekonanie, że bóg nie istnieje, stały się pretekstem do ucisku ludzi.

Wiele naruszeń praw człowieka w ostatnich latach zostało uzasadnionych walką z terroryzmem. Niektóre państwa – rzekomo ze względu na bezpieczeństwo narodowe – ograniczyły wolności

osobiste obywateli i rozszerzyły swoje uprawnienia. Tutaj musimy pracować nad zastąpieniem „bezpieczeństwa narodowego” przez „bezpieczeństwo osobiste”.

Wady ONZ

Organizacja Narodów Zjednoczonych i inne organizacje międzynarodowe skupiły się jak dotąd na prawach obywatelskich i politycznych i nie poświęcały wystarczającej uwagi prawom społecznym i gospodarczym, co jest jedną z przyczyn powszechnego ubóstwa na świecie.

Z tego powodu prawa człowieka nie są wystarczająco respektowane w krajach rozwijających się. Przyczyniło się to do tego, że niedemokratyczne rządy nie przestrzegają swoich zobowiązań w zakresie praw człowieka. Nieefektywne funkcjonowanie ONZ, szczególnie Rady Praw Człowieka, hamowało również postęp w tej dziedzinie w ciągu ostatnich 60 lat.

Kiedy opracowywano Kartę Narodów Zjednoczonych, panował zbyt duży optymizm i zbyt duża pewność, że państwa – nie wszystkie, ale większość – otrzymają wsparcie swoich obywateli, a jako przedstawiciele wyborców będą badać i eliminować przypadki łamania praw człowieka.

Jednak życie pokazało, że często rządy nie są demokratycznie wybranymi przedstawicielami swoich obywateli i nie reagują na żądania opinii publicznej. Jak więc możemy oczekiwać, że kraje, które wielokrotnie i uporczywie łamały prawa człowieka, potępiają przypadki ich naruszania w innych krajach? Wystarczy pomyśleć o członkostwie w Radzie Praw Człowieka takich krajów, jak Arabia Saudyjska i Syria.

Oprac. GB na podstawie <https://www.dw.com>

Dałszy łos Asi Bibi jest niepewny

Prawnik Asi Bibi, chrześcijanki oskarżonej o bluźnierstwo i uniewinnionej przez sąd, opuścił Pakistan „wbrew swojej woli”. Saiful Malook twierdzi, że ONZ i UE zmusiły go do opuszczenia kraju.

Malook uciekł do Holandii po gwałtownych protestach islamistów przeciwko uniewinnieniu Bibi przez Pakistański Sąd Najwyższy. Rozgniewane tłumy wzywały do zabicia sędziów.

47-letnia matka piątki dzieci spędziła osiem lat w celi śmierci, gdy została skazana w 2010 r. za „obrazę proroka Mahometa” w sporze z sąsiadami. Pomimo uniewinnienia Bibi pozostaje w więzieniu.

Malook skontaktował się z urzędnikiem ONZ w Islamabadzie, ponieważ ze względu na protesty obawiał się o swoje życie. „Potem ONZ i ambasadorzy w Islamabadzie zwlekali trzy dni, a w końcu wsadzili mnie do samolotu wbrew mojej woli” – powiedział podczas konferencji prasowej w Hadze. Malook dodał, że „nie jest zadowolony” z tego, że musiał opuścić kraj bez Asi Bibi i nie ma pojęcia, gdzie ona jest: „Upierałem się, że nie opuszczę kraju, dopóki nie wyciągnę jej z więzienia. Jestem niezadowolony, że jestem tu bez niej, ale wszyscy mówili, że to ja jestem teraz głównym celem, a cały świat opiekuje się Asią Bibi. Wszyscy byli zdania, że to moje życie znalazło się w bezpośrednim niebezpieczeństwie. Przez trzy dni nie pozwalali mi otworzyć drzwi, pewnego dnia zadzwoniłem do ambasadora Francji i powiedziałem, że nie chcę tu być.”

Mulook powiedział, że nie wie, czy Bibi będzie chciała ubiegać się o azyl. Jej mąż Ashiq Masih poprosił Theresę May o przyznanie mu azylu rodzinnego w Wielkiej Brytanii. Przemawiając w języku pendżabskim Masih powiedział w filmie:

„Proszę, aby premier Wielkiej Brytanii pomogła nam i na ile to możliwe zagwarantowała nam wolność”. Poprosił również o azyl prezydenta USA Donalda Trumpa i premiera Kanady Justina Trudeau.

Islamiści oświadczyli, że będą nasilać protesty, jeśli Asia Bibi opuści kraj. Rząd zapowiedział, że zakaże jej podróżowania za granicę.

Oprac. GB na podst. <https://news.sky.com>

Southern Poverty Law Center: Lekarstwo gorsze od choroby

Ayaan Hirsi Ali

Od ataku w Charlottesville, gdy biały suprematysta spowodował śmierć młodej kobiety i obrażenia 19 innych osób, Southern Poverty Law Center wygrał los na loterii.

Mająca siedzibę w Alabamie organizacja non-profit ma otrzymać miliony dolarów w dotacjach od najzamożniejszych w kraju. Apple zadeklarował milion, JP Morgan Chase & Co. pół miliona. Nawet George i Amal Clooney dołączyli się do tej akcji, obiecując darować milion dolarów*.

Podobnie jak każdy uczciwy Amerykanin, byłam oburzona, że prezydent Stanów Zjednoczonych wykręcił się od potępienia działań neo-nazistów w tym kraju. W cywilizowanym społeczeństwie nie ma miejsca na nazizm, nie wspominając o suprematyzmie białych oraz rasowej bigoterii.

Lecz czy darowizny dla SPLC są najlepszym sposobem walki z tą trucizną? Myślę, że nie. Gdyby Tim Cook i Jamie Dimon to sprawdzili, wiedzieliby, że SPLC jest organizacją, która straciła swoją niezależność, rzucając oszczerstwa na ludzi, walczących o wolność i nie dostrzegając ideologii i ruchów politycznych, które mają z neo-nazimem wiele wspólnego.

Jestem czarnoskórą kobietą, feministką i byłą muzułmanką, która konsekwentnie przeciwstawiała się politycznej przemocy. Cena za głoszenie moich przekonań jest wysoka, bo przez cały czas muszę podróżować z uzbrojoną ochroną. Mój przyjaciel i współpracownik Theo van Gogh został zamordowany w biały dzień.

Na Zachodzie wolna dyskusja o islamie jest coraz trudniejsza dlatego, że islamskie organizacje, takie jak CAIR, atakują każdą krytykę islamu, nazywając ją „mową nienawiści”

Pomimo tego SPLC ma czelność nazywać mnie „ekstremistką” i wpisywać moje nazwisko na listę [“Field Guide to Anti-Muslim Extremists”](#) (Anty-muzułmańscy ekstremiści – podręczny przewodnik) opublikowaną na ich stronie. W tym przewodniku SPLC twierdzi, że jestem „propagandystką daleko odbiegającą od głównego politycznego nurtu” i ostrzega dziennikarzy, by unikali mojej „niszczącej dezinformacji”.

Te bezpodstawne pomówienia są głęboko obraźliwe, ponieważ poświęciłam znaczną część mojego dorosłego życia, by mówić o prawdziwych ekstremistach: o takich organizacjach, jak Al-Kaida czy ISIS. Ale na próżno by szukać w SPLC „Field Guide to Muslim Extremists” czyli „Podręcznego przewodnika po muzułmańskich ekstremistach”. Taka lista nie istnieje.

To wstyd, bo islamski ekstremizm – ruch którego celem jest narzucenie siłą kalifatu i prawa szariatu – ma podobnie toksyczny charakter, co supremacja białych. W ostatnich dwóch dekadach odpowiada za zdecydowanie więcej ofiar śmiertelnych.

Podobnie jak neonaziści, islamscy ekstremiści gardzą liberalizmem. Nie uznają równości płci, zezwalają na bicie

żon, a w niektórych przypadkach nawet niewolnictwo dla kobiet nie będących muzułmankami. „Państwo Islamskie” i podobne ugrupowania regularnie zadają śmierć, najbardziej potwornymi metodami, osobom, które nie są heteroseksualne. Islamscy ekstremiści są także powszechnie antysemitami, tak jak wcześniej naziści. I tak, jak amerykańscy neonaziści obecnie, wymachują swastykami, rzucają oszczerstwa i propagują teorie spiskowe.

Okropne konsekwencje islamskiego ekstremizmu są widoczne co tydzień na całym świecie. Po wydarzeniu w Charlottesville pięciu mężczyzn w Barcelonie użyło bagażówki i noży, by zabić czternaście osób i ranić wiele innych. Islamski ekstremista w napadzie szału atakował sztyletem w Finlandii.

W bogatych krajach, takich jak Stany Zjednoczone, udaremnianych jest większość spisków mających na celu zabójstwa w imię islamskiej supremacji. Ale biedniejsze społeczeństwa w rozwijających się krajach nie mają na to wystarczających środków i dlatego większość ofiar ekstremistów jest w takich krajach, jak Afganistan, Irak, Nigeria, Pakistan czy Syria.

Nie jest zaskoczeniem, że gdy wskazuję na te fakty, to jestem obiektem zaciekłych ataków i pogróżek ze strony zwolenników islamskiej supremacji. Jednak zawsze wydawało mi się dziwne, że tak wiele osób na Zachodzie, ponoć liberałów, staje po ich stronie a nie po mojej – tak jak to miało miejsce trzy lata temu, gdy Brandeis University odwołał propozycję przyznania mi tytułu honorowego. Oczekiwałam, że organizacja zajmująca się prawami człowieka będzie zaangażowana w wolność wypowiedzi na temat tych, którzy uciskają kobiety, gejów i osoby innej wiary. Jednak SPLC nie ma nic do powiedzenia na temat islamskich ekstremistów – tylko na temat ich oponentów.

Inny głos, który SPLC próbowało uciszyć, należy do [Maajida Nawaza](#), umieszczonego w tym samym „przewodniku”, co ja. (Pozwał tę organizację za zniesławienie). Nawaz obszernie

opisał swoją ekstremistyczną przeszłość w Anglii i Egipcie, tak jak ja opisałam czas, który spędziłam w Bractwie Muzułmańskim jako nastolatka. Od dekady prowadzi organizację Quilliam, walczącą z islamskim ekstremizmem w Wielkiej Brytanii i nie tylko – szczególnie w Pakistanie.

Spotkałam go w 2010 roku podczas debaty w Nowym Jorku na temat natury islamu. Ujawnił się tam nasz pełen pasji spór: Nawaz jest świeckim muzułmaninem, podczas gdy ja jestem już niewierząca. Tym niemniej oboje zgodziliśmy się, że droga do skutecznej reformy islamu musi polegać na szerokiej dyskusji, analizie i krytycznym myśleniu. To właśnie te działania nasi oponenti – do których obecnie zalicza się także SPLC – określają jako ekstremizm.

Cui bono? Na czyją korzyść? To pytanie prawie zawsze warto zadać organizacjom takim, jak SPLC. Kto w rzeczywistości czerpie pożytek z ich działalności? Ciągłe od nowa, od ponad dekady, dziennikarze z różnych stron, z [Harper's](#), [Politico](#), [The Nation](#) czy [The Weekly Standard](#), wskazywali, że założyciele centrum są bardziej zainteresowani korzyściami płynącymi z obaw i poczucia winy białych liberałów z północy, niż obroną praw człowieka biednych południowców czy kogokolwiek innego. Jednak jest inne, mniej cyniczne wyjaśnienie, że liberałowie czują się coraz bardziej niekomfortowo ujawniając islamski ekstremizm, z obawy, że zostaną napiętnowani jako „islamofobi” lub gorzej.

Niezależnie od tego decyzja SPLC, żeby wziąć na cel tych, którzy otwarcie wypowiadają się za prawami człowieka dla muzułmanów, jest parodią. Muzułmanie nie mogą dziś otwarcie dyskutować o roli ich religii w większości krajów zdominowanych przez islam, gdzie zarzuty o herezję i apostazję mogą prowadzić do wyroku śmierci lub zlinczowania przez tłum.

Również tu, na Zachodzie, wolna dyskusja o islamie jest coraz trudniejsza, także dlatego, że islamskie organizacje, takie jak Council on American-Islamic Relations (CAIR) atakują każdą

krytykę islamu, nazywając ją „mową nienawiści”, co jest nowoczesnym określeniem herezji. Świadomie czy nie, SPLC pomaga islamskim ekstremistom nazywając osoby myślące krytycznie, takie jak Maajid Nawaz czy ja, ekstremistami”.

Przeciwstawienie się takim przejawom neonazimu, jakie widzieliśmy w Charlottesville jest odruchem godnym pochwały; Apple, JP Morgan i liderzy w Hollywood mogą i powinni robić więcej przeciwko politycznej agresji i nietolerancji we wszystkich formach. Jednak powinni również znaleźć do tych działań partnerów bardziej godnych zaufania i współpracy, niż SPLC.

Tłumaczenie Grażyna Jackowska na podst.:
<https://www.nytimes.com>

*Artykuł opublikowany w 2017. W 2018 Southern Poverty Law Center usunęło ze swojej www „przewodnik” “Field Guide to Anti-Muslim Extremists” (po dwóch latach jego funkcjonowania w sieci), po tym, gdy adwokaci Maajida Nawaza, praktykującego muzułmanina i znanego reformatora islamu, zagrozili podjęciem kroków prawnych. Polityka SPLC wobec krytyków islamu nie zmieniła się.

Transgenderowcom będzie się lepiej żyło w Pakistanie

Parlament Pakistanu przyjął w ubiegłym tygodniu ustawę, która zapewnia obywatelom transpłciowym podstawowe prawa.

Ustawa umożliwia wybór płci i uznanie tej tożsamości w

urzędowych dokumentach, w tym w dowodach osobistych, paszportach i prawach jazdy. Zabrania również dyskryminacji w szkołach, w pracy, w publicznych środkach transportu i przy korzystaniu z opieki medycznej.

Ustawa mówi również, że osoby transpłciowe nie mogą być pozbawione prawa do głosowania lub kandydowania na jakiś urząd. Określa też ich prawa do dziedziczenia, zgodnie z wybraną płcią i zobowiązuje rząd do ustanowienia „centrów ochrony i bezpiecznych domów” – wraz z oddzielnymi więzieniami, aresztami lub miejscami odosobnienia.

Mehlab Jameel jest działaczką z Lahore w Pakistanie, która brała udział w stworzeniu tej ustawy. „Słyszałam o tym wczoraj rano i byłam w szoku, ponieważ nigdy nie sądziłam, że coś takiego może się wydarzyć w moim życiu w Pakistanie – powiedziała. – Taki bieg wypadków jest nie tylko bezprecedensowy w historii Pakistanu, ale jest to jedno z najbardziej postępowych praw na całym świecie”.

Ustawa trafia teraz do podpisu do prezydenta Mamnoona Hussaina. Jeśli zostanie podpisana, nie jest jeszcze jasne, kiedy wejdzie w życie.

Osoby, które identyfikują się jako trzecia płeć, znana w Pakistanie jako *khawaja sira*, osiągnęli już prawne zwycięstwa. Mogą uzyskać identyfikatory określające ich jako trzecia płeć i zostać uwzględnieni w spisie. Pomimo postępów członkowie społeczności transpłciowej w Pakistanie nadal doświadczają przemocy i dyskryminacji. Niektóre trans kobiety uciekają się do pracy seksualnej i żebrania na ulicach, aby się utrzymać i często padają ofiarą brutalnych przestępstw i gwałtów.

W 2016 roku 23-letnia aktywistka na rzecz osób transpłciowych została postrzelona sześć razy, a następnie zmarła w szpitalu po tym, jak personel medyczny zastanawiał się, który oddział – męski lub żeński – powinien ją leczyć. Inna kobieta transseksualna została zastrzelona 4 maja tego roku. Jak

powiedział lokalny działacz, jej śmierć była 57. od 2015 roku w północnej prowincji Khyber Pakhtunkhwa.

Nowa ustawa nie dotyczy praw gejów i lesbijek. Ponadto kary za dyskryminację nie zostały określone w ustawie, poza karami za zmuszanie osoby transpłciowej do zebrania. Także polityka wdrażania prawodawstwa nie została jeszcze opracowana. Munir Saadat, pakistańsko-duński działacz i dyrektor kreatywny Aks International Minorities Festival, powiedział, że istnieje powód do świętowania – ale ostrożnie. „Trzeba to widzieć w kontekście całego kraju. Mimo że istnieją przepisy, nawet to podstawowe, to w Pakistanie nie są należycie wdrażane z powodu korupcji” – stwierdził.

N.O.S., na podst. <https://www.npr.org>

Od redakcji: Trudno się powstrzymać przed zadaniem retorycznego pytania – kiedy Pakistan ustanowi prawo, które umożliwi normalne życie, bez doświadczania prześladowań i morderstw, [mniejszościom religijnym](#) – w tym chrześcijanom. (jp)

**Wychował terrorystę,
bronił żony terrorysty,
dostał nagrodę praw człowieka**

Ojciec terrorysty, odpowiedzialnego za śmiertelny zamach w Jerozolimie dwa lata temu, otrzymał nagrodę „praw człowieka” od francuskiej i szwajcarskiej organizacji praw człowieka.

Muhammed Allyan, prawnik, otrzymał nagrodę dla prawników zajmujących się prawami człowieka, za to, że bronił Nadii Abu Dżamał – żony terrorysty skazanego za masakrę w synagodze. Żona zdaniem policji wyrażała poparcie dla ataku i została przez władze Izraela pozbawiona prawa pobytu i opieki zdrowotnej. Allyanowi udało się wygrać jej sprawę z Izraelem. W trakcie procesu oskarżał też funkcjonariuszy, że zabijając zamachowca, tak naprawdę wykonali pozasądową karę śmierci.

Dwa lata wcześniej jego syn Bahaa Allyam wraz z współnikiem, zaatakowali przy użyciu broni palnej i noży pasażerów autobusu w Jerozolimie, zabijając trzy osoby.

Organizacje, które przyznały nagrodę to International Institute for Human Rights z Genewy i francuski Caen Memorial for Peace. Ceremonia odbyła się w obecności przedstawicieli rządów Kanady, Belgii, francuskich posłów i działaczy praw człowieka. (j)

źródło: [Arutz Sheva](#)

Państwo pomaga finansowo pedofilom z Rochdale

Członkowie gangu pedofilów otrzymują od państwa płatną pomoc prawną, dzięki czemu grają na czas unikając deportacji.

Informacja, że do pedofilów polujących nawet na trzynastoletnie dziewczęta trafiło już ponad milion funtów z pieniędzy podatników, wywołała falę oburzenia. Opinia publiczna uważa, że powinno się pozbawić ich brytyjskiego obywatelstwa i odesłać do Pakistanu, przestępcy jednak odwołują się do kolejnych instancji i grają na czas. Bezczelni

pedofile powołują się na art.8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która gwarantuje prawo do życia rodzinnego. Czterej mężczyźni, którzy gwałcili dziewczynki, twierdzą, że deportacja negatywnie odbije się na ich rodzinach.

Szef gangu z Rochdale, 64-letni Shabir Ahmed oraz Abdul Aziz, Adil Khan i Abdul Rauf otrzymali równowartość setek tysięcy funtów na pomoc prawną. Zgodnie z brytyjskim prawem w sprawach kryminalnych oskarżony nie może otrzymać darmowej pomocy prawnej, jeżeli dochód w gospodarstwie domowym przekracza 37 500 funtów. W sprawach cywilnych oskarżeni, którzy chcieliby skorzystać z darmowej pomocy prawnej nie mogą przekroczyć dochodu 31 884 funtów brutto ani mieć więcej niż 8000 oszczędności.

David Spencer z think-tanku Centre For Crime Prevention mówi: „Ci mężczyźni zostali skazani za okropne przestępstwa, a dziś marnują pieniądze podatników na bezsensowne apelacje i grają na czas tylko po to, by przedłużyć swój pobyt w Wielkiej Brytanii. Nie mam żadnych wątpliwości, że stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Jeśli osoba, która urodziła się poza naszym krajem dopuszcza się takich czynów, powinna niezwłocznie stracić obywatelstwo”.

Poseł torysów Philip Davies, były członek Commons' Justice Select Committee, komentuje: „Chodzi o astronomiczne sumy i cała ta sytuacja oburza wiele osób, ponieważ są znacznie lepsze sposoby na zagospodarowanie tych środków w sądownictwie”.

Czterech Pakistańczyków usłyszało wyrok w maju 2012. Połowali na dziewczynki w Rochdale podając im alkohol i narkotyki. Shabir Ahmed został skazany na 19 lat więzienia za spiskowanie, dwa gwałty, podżeganie do gwałtu, napaść na tle seksualnym i handel ludźmi. Pozostali członkowie gangu usłyszeli wyroki od sześciu do dziewięciu lat i są już na wolności.

Dziennik „Daily Mail” ujawnił, że zużyli na swoje procesy już 1 009 645 funtów. Gang odwołał się z powództwa cywilnego od decyzji ówczesnej minister spraw wewnętrznych Theresy May, żeby osoby o podwójnym obywatelstwie traciły brytyjskie obywatelstwo przed rozpoczęciem procedury deportacyjnej. W lutym sędzia McCloskey odrzucił ich odwołanie do praw człowieka, jednak przestępcy zachowali prawo do odwołania się do sądu apelacyjnego i z tego względu ich sprawa nadal się ciągnie.

W tym tygodniu ujawniono, że kaznodzieja nienawiści Anjem Choudary, który odbywa obecnie karę więzienia, otrzymał 140 000 funtów w formie pomocy prawnej. Środki przeznaczył na próbę uniknięcia odpowiedzialności karnej za swoją działalność na rzecz ISIS.

Oprac. GB na podst. www.dailymail.co.uk

Koptyjski publicysta o egipskim rasizmie

Medhat Kelady, koptyjski działacz praw człowieka i mniejszości, szef Związku Europejskich Organizacji Koptyjskich, oskarżył społeczeństwo egipskie o stosowanie podwójnych standardów w kwestii rasizmu.

Kelada pisze na portalu Elaph.com, że Egipcjanie oskarżają Izrael o rasizm wobec Palestyńczyków i o uciskanie ich, podczas gdy sam Egipt pełen jest rasizmu, ucisku i ekstremizmu religijnego. Oto fragmenty artykułu.

„W naszym nieszczęsnym regionie nie dziwimy się, widząc złodzieja, który staje i naucza ludzi o moralności, lub

prostytutkę, uczącą moralności cnotliwe kobiety. Ani nie jesteśmy zdziwieni, widząc wysokich przedstawicieli państwa wyklinających Izrael za rasizm wobec Palestyńczyków. My, ludy [arabskie], wierzymy, że jesteśmy najlepsi na świecie, że posiadamy [najlepsze] wartości moralne, religię i kulturę i że mamy monopol na prawdę. Żyjemy w całkowitym zaprzeczeniu ponurej rzeczywistości i jeszcze bardziej ponurej przyszłości.(...)

Nasz wspaniały naród jest doskonałym ucieleśnieniem schizofrenii religijnej, która charakteryzuje cały region: wszyscy mówią o moralności, ale jej nie stosują, mówią o narodowości, ale jej nie rozumieją, mówią o uczciwości, ale nie wiedzą, co to jest, i mówią o męskości, ale nie żyją według tej zasady. Przeklinamy rasizm Izraela wobec Palestyńczyków, podczas gdy my zachowujemy się w gorszy i bardziej haniebny sposób.(...)

Czy słyszeliście [o jakimkolwiek incydencie, w którym] 300 Izraelczyków stało i krzyczało 'Allah Akbar', zdzierając ubranie ze starej kobiety? Czy słyszeliście o Izraelu prześladującym Palestyńczyków i deportującym ich za 'lubienie' czegoś na Facebooku? Czy słyszeliście o Izraelu aresztującym cztero- pięcioletnie dzieci za wyśmiewanie ISIS? Czy słyszeliście o jakimkolwiek Izraelczyku, który spalił 85 kościołów w dwa dni? Czy słyszeliście o dzieciach izraelskich, zbierających się, by zaprotestować przeciwko mianowaniu palestyńskiego dyrektora w ich szkole? Czy słyszeliście o jakimkolwiek wypadku, kiedy rząd izraelski był zmuszony wyrzucić nowo mianowanego przewodniczącego władz lokalnych tylko dlatego, że był muzułmaninem?... A istnieją dziesiątki innych żywych przykładów rażącego rasizmu w historii Egiptu.

Nasz lud i reżim cierpią na chorobę nienawiści i braku osiągnięć. Setki tysięcy uczniów wchłania tę nienawiść w szkołach religijnych, które są zamknięte dla niemuzułmanów. Co roku te szkoły wypuszczają tysiące półludzi, którzy nie uznają, że inni ludzie istnieją lub, że ci ludzie mają

ojczyznę. Żyją w jednej monolitycznej kulturze i uczą miliony innych prawdziwego rasizmu...

Lud egipski dokonał dwóch rewolucji przeciwko uciskowi i korupcji pod hasłem 'sprawiedliwość, wolność i równość' – ale nie mamy sprawiedliwości, wolności ani równości. Zamiast tego mamy niesprawiedliwość, rasizm, więzienia i aparaty bezpieczeństwa, które są ekspertami w fabrykowaniu oskarżeń wobec przeciwników reżimu.(...)

Potrzebujemy nowej religii, która potrafi stworzyć ludzi z wartościami miłości, lojalności i oddania ojczyźnie i innym. By udowodnić, że jesteśmy lepsi od Izraela, nie potrzebujemy kaznodziei, ale obywateli, którzy kochają swój kraj. Ale zastanawiam się: czy kiedykolwiek zobaczymy ten dzień?!"

Tłumaczenie MEMRI

Źródło: www.memri.org

Euroislam pisze do ambasadora Arabii Saudyjskiej

Jego Ekscelencja Ambasador Arabii Saudyjskiej w RP

Waleed Bin Taher Radhwan

Szanowny Panie Ambasadrze,

Niezmiernie nam pochlebia, że zwrócił Pan uwagę na działalność naszego portalu Euroislam.pl i zechciał się Pan w tajnej

korrespondencji – ujawnionej przez [Wikileaks](#) podzielić tą informacją ze swoim rządem.

To budujące, że trud, który włożyliśmy przez te lata w naszą pracę, nie pozostał niezauważony. Doceniamy także to, że prawdopodobnie uważa Pan nas za osoby skromne i nie chciał Pan uwagą Arabii Saudyjskiej przesadnie nagłaśniać naszych działań. Przykro nam, że to się nie do końca udało.



Protest Amnesty
International pod ambasadą
Arabii Saudyjskiej. Fot.
Natalia Żyto/RDC

Korzystając jednak z okazji chcielibyśmy na Pańskie ręce złożyć najszczerze gratulacje z okazji powierzenia Arabii Saudyjskiej panelu Rady Praw Człowieka ONZ, który przeprowadzi selekcję ekspertów ds. praw człowieka.

Nie rozumiemy licznych sprzeciwów rozbrzmiewających w tej sprawie na świecie. Co więcej, uważamy, że kraj, który jak żaden inny działa na rzecz ochrony wolności wyznania dla muzułmanów w Arabii Saudyjskiej, powinien przewodzić całej Radzie. Biczowanie ateistów, krzyżowanie krytyków oświeczonej monarchii, czy kary śmierci dla dzieci, mogą wydawać się radykalne, ale jeżeli chodzi o wolność wyznawania islamu w Pańskim kraju, jest to w pełni zrozumiałe.

Wyrażamy także głęboką nadzieję, że chroniąc prawa Saudyjek do wyznawania islamu nie pozwolicie im nigdy usiąść za kierownicami samochodów.

Zapewne słusznie w przeszłości Jego Ekscelencja stwierdził, że jesteśmy „radykałami antyislamskimi”, ale po powierzeniu Arabii Saudyjskiej stanowiska świadczącego o tym, że islam tak znakomicie daje się pogodzić z prawami człowieka, postanowiliśmy się zmienić i będziemy starali się nagłaśniać

osiągnięcia Pańskiego kraju w tej dziedzinie.

Z wyrazami szacunku

Zarząd Stowarzyszenia Europa Przyszłości